Cena 6 hal.

Nr. 223. Kraków, Czwartek 4. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4. maja.

Urzędowo donoszą dnia 3. maja.

Wschodni teren.

Na wschód od Rarańczy zestrzelił austro-węgierski lotnik bojowy nieprzyjacielski samolot.

Włoski teren.

Walki w obszarze Adamello trwają dalej.

Koło Rivy i w obszarze Col di Lana przyszło do gwałtownych walk artyleryjskich.

Włoski atak na Rotwandspitze został odparty.

Południowo-wschodni teren.

Panuje spokój.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 3. maja.

Zachodni teren.

Na północ od Dixmuiden wtargnęły niemieckie oddziały łącznie z atakiem ogniowym, do linii belgijskiej i wzięły kilka tuzinów ludzi do niewoli.

W okolicy Four de Paris (Argony) dotarły nasze patrole aż poza drugie francuskie okopy i przyprowadziły z powrotem kilku jeńców.

Z obu stron Mozy położenie jest niezmienione.

Nadporucznik bar. Althaus zestrzelił nad lasem Caillette szósty nieprzyjacielski samolot.

Nadto spowodowano w walce powietrznej na południe od fortyfikacyj Thiaumont upadek francuskiego samolotu, dwa dalsze zestrzelono naszemi działami obronnemi na grzbiecie Talga i koło folwarku Thiaumont, a piąty ogniem karabinów maszynowych koło Hardaumont.

Kierownik ostatniego zginął, obserwator jest ciężko ranny.

Wschodni i bałkański teren:

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Dzisiaj nastąpi wręczenie noty.

Berlin. (B. kor.) „Localanzeiger" donosi, że ambasador amerykański Mr. Gerard złożył sekretarzowi państwa Jagowowi przed południem odwiedziny.

Nota z odpowiedzią rządu niemieckiego na notę amerykańską jest w głównych ustępach już wygotowaną i w razie jeżeli nie nastąpią zmiany w dotychczasowych dyspozycyach, będzie już jutro po południu wręczona ambasadorowi amerykańskiemu.

Zadowalniająca formuła.

Wiedeń (Tel. pryw.). „Die Zeit" podaje wiadomość z Monachium, że wedle doniesień w tamtejszych dziennikach przedstawiciele naczelnych miejsc urzędowych w swych konferncyach, odbytych w głównej kwaterze, znaleźli taką formułę odpowiedzi na notę Wilsona, iż zadowalniające załatwienie sprawy jest jak najbardziej prawdopodobne.

W każdym razie stwierdzono to, że zarówno po stronie amerykańskiej jak i niemieckiej jest skłonność do pokojowego załatwienia.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Zapowiedź.

Londyn (B. Kor.). „Daily News" piszą, że rząd przekonał się, iż po ostatnich zdarzeniach powszechny obowiązek służby wojskowej jest nieunikniony. Oczekują, że Asquith dziś wniesie w izbie niższej nowy bil, wprowadzający służbę wojskową dla wszystkich mężczyzn wieku zdolnego do takiej służby.

Zdaje się, że trzej ministrowie z partyi robotniczej Hederson, Roberts i Brace, aprobują tę politykę, która dziś ma także poparcie dość wielkiej części ich partyi. Dziennik pisze dalej, że Asquith znajdzie w parlamencie położenię tak trudne, jak nigdy, i wskazuje potem na trudności z powodu powstania w Irlandyi upadku Kut el Amary i trudności rekrutacyjne sądzi, że nie znajdzie się chyba żaden konserwatysta, któryby się podjął kierownictwa wojny.

„Times" żądają zmniejszenia gabinetu do 6 ministrów.

Oświadczenie Asquitha.

Londyn (B. Kor.). Reuter. Asquith w izbie niższej złożył oświadczenie o polityce rekrutacyjnej rządu i o innych kwestyach.

Podkreślił, że debaty zeszłego tygodnia nad ustawą o obowiązku wojskowym pokazały, że propozycya rządu, by rekrutacyę powoli przeprowadzać, nie znalazła w izbie uznania. Asquith proponuje dlatego, żeby izba zajęła się bezzwłocznie wszystkiemi stronami kwestyi według wskazówek jedynego zarządzenia, które jej będzie jutro przedłożone. Asquith wyłuszczył potem, że cała siła zbrojna państwa na lądzie i na morzu od początku wojny przekroczyła liczbę 5 milionów, że utrzymanie panowania na morzu, floty, marynarki handlowej i finansowanie sprzymierzonych stawia rekrutacyi w Anglii granicę, które dla innych państw wojujących prawie nie istnieją. Liczba żołnierzy, którą zupełny projekt rządu chce przyznać, obejmie rozporządzalną obecnie ilość tych mężczyzn, których można wziąć z przemysłu, bez uczynienia kraju niezdolnym do wypełniania innych swoich odpowiedzialności. Te obowiązki są dla skutecznego prowadzenia wojny taksamo nieodzowne jak utrzymanie liczby żołnierzy ustalonej dla służby na froncie. Zwłaszcza oświadczenia reprezentantów partyi robotniczej z 27. kwietnia zachęciły rząd do wiary, że istnieje ogólne życzenie, żeby całą kwestyę raz na zawsze załatwić. Asquith spodziewa się, że projekt do tego celu posłuży. Zwraca się potem przeciw krytykom rządu i odpowiada im, że jakkolwiek błędy popełniono, przecież udział Anglii we wspólnej sprawie koalicyi rośnie z miesiąca na miesiąc, zresztą jego zdaniem położenie koalicyi na lądzie i na morzu nigdy nie było tak dobre jak teraz.

Natychmiastowa służba.

Londyn. (B. kor.) Jak Reuter uzupełniająco donosi, prezydent ministrów Asquith w izbie niższej użył słów: „Przymus ogólnej i natychmiastowej służby". Wątpliwości pewne istnieją co do dokładnego charakteru propozycyi, jakie jutro będą w izbie niższej poczynione, lecz na ogół panuje przekonanie, że przedłożenie zawierać będzie plan rządowy naszkicowany dnia 25. kwietnia.

Położenie w Irlandyi.

Spokój nastaje.

Londyn (B. Kor.). Reuter. Naczelny dowódca w Irlandyi donosi, że w Dublinie wracają powoli uporządkowane stosunki.

W Cork panuje spokój. Tylko w okręgu Fermoy zdarzyły się rozruchy, przyczem zastrzelono urzędnika policyjnego, gdy chciał aresztować dwóch ludzi w pewnym domu. Po nadejściu posiłków mieszkańcy domu się poddali. Sinfeiniści w Corku oddali broń. Oddział wojska wysłany do Enniscorthy zajmuje się ujęciem powstańców hrabstwa Wexford. W reszcie południowej Irlandyi panuje spokój.

5.000 powstańców.

Amsterdam (B. Kor.). Jak się dowiaduje jeden z tutejszych dzienników, z Londynu, korespondent „Timesa" z Dublinu podaje liczbę powstańców, którzy od początku brali udział w powstaniu, na 5.000. Straty ich są bardzo znaczne. Ogólna suma szkód wyrządzonych przez pożary, wynosi co najmniej 300.000 f. szt.

Powstańcy tak długo stawiali opór, jak długo znajdowali się w posiadaniu urzędu pocztowego. Kiedy nie mogli się dłużej bronić, i kiedy ich przywódca Connelly został poważnie zraniony, postanowili uciec. Podczas ucieczki wielu powstańców zastrzelono.

Dymisya Birrela.

Londyn (B. Kor.). Reuter. W izbie niższej zakomunikowano dymisyę szefa sekretarza dla Irlandyi, Birrela.

Komisya budżetowa Sejmu Rzeszy.

Berlin (B. Kor.). W komisyi budżetowej parlamentu toczyła się dyskusya nad ustawą o odprawie pieniężnej, mianowicie, że osobom, które na podstawie ustawy mają pretensyę do zaopatrzenia wojennego, przysługuje prawo żądania odprawy przez wypłacenie im kapitału, jeżeli ten kapitał będzie służył na kupno gruntów czy też na gospodarcze wzmocnienie własnej posiadłości gruntowej.

Wniosek dodatkowy postawiony przez wszystkie stronnictwa domaga się rozszerzenia tej odprawy pieniężnej na wszystkich poszkodowanych przez wojnę. Mowcy wszystkich stronnictw wyrazili rządowi podziękowanie za wniesienie tego projektu ustawy.

Rzecznik Polaków żądał gwarancyi ustawowych w tym duchu, by kapitały nie były użyte na zwalczanie ludności polskiej.

Dyrektor ministeryalny Lewald wskazał na oświadczenie ministra wojny, że ustawa wykonana będzie bez względu na przynależność narodową, partyjno-polit. czy też religijną odnośnych osób. Nadto podał do wiadomości oświadczenie rządu pruskiego, który przychyla się do wyrażonych życzeń i ma usunąć wątpliwości żywione przez Polaków.

Jeden z członków stronnictwa centrum domagał się dokładnego sprecyzowania oświadczenia w sposób wykluczający wszelką wątpliwość co do objektywnego wykonania ustawy, gdyż wszyscy, także i Polacy dokonali dla ojczyzny czynów wybitnych i kładli swe życie na szalę.

Mowca narodowo-liberalny podkreślił, że nie można już prowadzić polityki germanizacyjnej w duchu tym, jak to Polacy tu zaznaczyli, i że takiej polityki prowadzić się nie powinno.

Dyrektor ministeryalny Lewald zapowiedział, że w drugiem czytaniu złożone będzie oświadczenie wykluczające wszelką wątpliwość.

1. Maja w Berlinie.

Sprawa posła Liebknechta.

Berlin. (B. kor.) Jak się biuro Wolffa dowiaduje wśród 9. demonstrantów, których w dniu 1. maja na placu poczdamskim uwięziono, znajdował się także poseł Karol Liebknecht.

Ponieważ Liebknecht, który w chwili ujęcia go ubrany był po cywilnemu, jest żołnierzem, dotycząca władza wojskowo-sądowa zarządziła śledztwo i na podstawie dotychczasowego stwierdzenia wydała nakaz uwięzienia go.

Wniosek socyalistów.

Berlin. (B. kor.) Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się 9. b. m.

Jako pierwszy punkt na porządku dziennym stoi wniosek partyi socyalistycznej, by parlament uchwalił prośbę do kanclerza, aby wytoczone przeciw posłowi Liebknechtowi postępowanie zostało wstrzymane na przeciąg czasu, w którym odbywać się będą posiedzenia i by zarządzone uwięzienie go zostało zniesione.

We Włoszech.

Salandra w głównej kwaterze.

Rzym. (B. kor.) Salandra odjechał do głównej kwatery wojennej.

Z okupowanego Królestwa.

Dwór i wieś.

Do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“ donoszą z Lublina: W mieście naszem obradowali delegaci rolników z ziemi lubelskiej, kieleckiej, radomskiej i piotrkowskiej, a także i z Wołynia. Na posiedzeniach był obecny urzędnik władzy austro-węgierskiej. Wśród wielu innych spraw poruszono także następującą: W rozesłanym niedawno ogólniku generał-gubernatorstwo wojskowe postanowiło wyznaczać podwody jedynie włościanom, z pominięciem większej własności, co wywołało wśród włościan przekonanie, że jest to wynik starań większych właścicieli ziemskich i przyczyniło się do zwiększenia nieufności i niechęci włościan do dworu. W celu wyjaśnienia i zmiany powyższego rozporządzenia złożono memoryał do c. i k. gen. gub. wojsk., na który otrzymano odpowiedź, że właściciele większej własności będą równocześnie podlegali obowiązkowi dostarczania podwód, przyczem o ile to możliwe, uwzględnione będą gospodarstwa, liczące, nie więcej jak jednego konia na 25 morgów ornej ziemi i łąk.

Dwór, wieś i plebania.

W „Gaz. Radomskiej“ instruktor centr. Tow. roln. dla stow. pieniężnych wiejskich p. Zacharski stwierdza, że po wsiach wytworzył się rozdźwięk między inteligencyą, pracującą w komitetach obywatelskich, a włościaństwem. Pan Z. nie podaje cech tego rozdźwięku, ani nie przytacza faktów, jednakże z tonu jego artykułu i komentarza redakcyi wynika, że nieporozumienia między chałupą z jednej, a dworem i plebanią z drugiej strony, zaszły dość daleko.

Biskup sandomierski o gorzelnictwie.

J. E. ksiądz biskup sandomierski zamieszcza w ostatnim numerze „Kroniki dyecezyi sandomierskiej“ odezwę w sprawie trzeźwości. W odezwie tej powiedziano między innemi: „...Ze smutkiem i trwogą w tym historycznym, przełomowym momencie patrzę na budzący się ruch gorzelniczy u nas. Dziwny to doprawdy i najmniej spodziewany objaw. Czyż więc zbiorowy nasz duch obywatelski na tyle już skarlał, że nawet w tak krytycznych chwilach lekkiem sercem traktować będziem grozę pokusy masowej? Czyż inwencya gospodarcza tak bardzo już ociężała, że na wyszukanie szlachetniejszego równoważnika dochodu trudno się jej zdobyć?

Ziemniaki polskie do Wiednia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: Celem zorganizowania zakupna nadwyżki ziemniaków w Królestwie Polskiem utworzono na całem terytoryum generał-gubernatorstwa wojskowego 130 osobnych biur, które, zakupywać będą ziemniaki z wolnej ręki, płacąc za towar w gotówce, po cenach maksymalnych i minimalnych, ustalonych przez agentów „Milesa“. Akcya ta rozpoczęła się w kwietniu. Agenci „Milesa“ wykupują dziennie w Królestwie Polskiem 100 wagonów ziemniaków, ilość ta ma być jednak podwojona.

Dla Warszawy i Łodzi.

Naczelnik powiatu włocławskiego wydał rozporządzenie, aby wszyscy rolnicy w powiatach włocławskim i nieszawskim dostarczyli bezzwłocznie piątą część posiadanych ziemniaków, które, według objaśnienia władz niemieckich, będą przesłane do Warszawy i Łodzi. Specyalne patrole wojskowe kontrolować będą dostawy. W wypadku niedostawienia przepisanej ilości „ziemniaki podlegną konfiskacie.

Suwałki wydzielone z Królestwa.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ donosiła przed kilku dniami, że od 1-go maja zniesiony będzie odrębny zarząd administracyjny w Suwałkach, które zostaną przyłączone do wileńskiego okręgu administracyjnego. Jak wiadomo, wydzielenie Suwalszczyzny z granic Królestwa leżało także w planie władz rosyjskich i miało być przeprowadzone niebawem po wyodrębnieniu ziemi chełmskiej, czemu jednak przeszkodził wybuch wojny. Obecnie, choć prowizoryczne, plan ten został uskuteczniony.

Zamknięcie szkół żydowskich.

Z Łodzi donoszą: W związku z rozporządzeniem prezydyum policyi o zamknięciu bóżnic i chederów w oznaczonych dzielnicach wynikła wątpliwość, czy rozporządzenie powyższe obejmuje również żydowskie prywatne szkoły elementarne. Celem wyjaśnienia tego Stowarzyszenie właścicieli szkół elementarnych i wyznaniowych zwróciło się do władz. W odpowiedzi prezydyum policyi zawiadomiło, że i pomienione szkoły podlegają również zamknięciu aż do odwołania.

Sekcya żywnościowa w Częstochowie wydaje kupony, za które otrzymywać można na okres dwutygodniowy na osobę: 27 funtów ziemniaków, 4 śledzie, pół funta kawy, 2 funty ryby, 2 luty herbaty, 4 łuty sody, pół funta mydła i 1 funt grochu.

Bruksela w wojnie.

W wiedeńskiej „Die Zeit“ pomieszcza Ewa hr. Baudissin następujący opis.

„Dziwnem wydaje się nam to miasto, które uważaliśmy zawsze za lepsze wydanie Paryża, a które dzisiaj przyoblekło się w szatę wojny i jest siedzibą najwyższych władz wojskowych. Jest tu wprawdzie ruch handlowy, znaczną większość sklepów otwarto — inaczej jest w innych miastach Belgii — ale wystawy sklepowe nie są ani eleganckie, ani świeże, brak w nich dawnego artyzmu. Także to, co się na ulicach widzi nie daje wyobrażenia o tej wysokiej przedwojennej kulturze miasta; wszystko jakieś zbyt proste, małomiasteczkowe i rażące. Swoją drogą Bruksela wogóle w ciągu ostatnich lat znacznie się zmieniła; coraz częściej widzi się tam obok starych domów o pięknej linii architektonicznej, nowoczesne budowle fasadowe. Wydaje się jakgdyby ta dwoistość architektoniczna obecnej Brukseli miała swe źródło w rasowej różnicy Walonów i Flamandów, z których pierwsi lgną do starofrancuskiej przeszłości, a drudzy ku nowatorstwu germańskiemu. Patrząc na tę mieszaninę stylów, jakże łatwo uprzytomnić sobie, że w Belgii pierwiastek romański poczyna zamierać. Winni są temu po części sami Walonowie, gdyż zapomnieli o swej narodowej dewizie, którą przecież sami wszędzie tuż pod godłem brabanckiego lwa umieścili, a która brzmi: „L'union fait la force“. Dlaczegóż przestali uważać Flamandów i ich język za równouprawnionych? Pomnikiich przeszłości, te piękne budowle minionych wieków, powinny im były przypominać ten obowiązek szukania zgody i porozumienia. Naprzykład ten dom naprzeciw ratusza, gdzie Egmont i Hoorn spędzili ostatnią noc przed swą męczeńską śmiercią, albo ten rynek, gdzie w roku 1568. książę Alba w jednym dniu kazał publicznie ściąć dwudziestu pięciu członków niderlandzkiej szlachty. Niespokojna linia dziejowego rozwoju Belgii powinna była kierowników życia publicznego w tym kraju wielu rzeczy nauczyć.

Przeważający obecnie na ulicach Brukseli siwy strój polowy żołnierski, czyni wygląd miasta jeszcze bardziej jednostajnym. Wszędzie ślady porządku i ładu, którym kieruje jedna niewidzialna ręka. Ciche placówki wojskowe, milczące straże przed dworcem i na publicznych placach miasta. W słoneczne dni wypełniają się jednak bulwary i ogrody jak dawniej barwnym tłumem; szczególnie licznie gromadzą się Brukselczycy w Botanicznym ogrodzie rozłożonym na stoku wzgórza. Kapela wojskowa daje koncert, a liczni słuchacze zabawiają się w przerwach także rozmową z żołnierzami, którzy przypominają szczegóły z pierwszego okresu wojny w tym kraju, zwłaszcza kiedy to kawalerya niemiecka w pełnym kłusie wjechała w strome ulice miasta. Na górze jakby zamknięcie ulicy Rue de la Regence wznosi się pałac sprawiedliwości, budowla, która rozmiarami swymi przypomina kościół św. Piotra w Rzymie. Ale i ona ma charakter dziwnie mieszany; jest bowiem azyatycką ze względu na ogrom swych rozmiarów, grecko-rzymską w szczegółach wykończenia, barokową w ozdobach. W otwartej części środkowej pałacu ponad szerokimi schodami, stoją w pogotowiu przeróżne działa, których wyloty kierują się ku niżej położonemu miastu. Kto chce tam do nich dojść, musi minąć posągi Lygurga, Demostenesa, Cycerona i Domitiusa Ulpiana. Sic transit gloria mundi. Ten tak przestrzenny dla obrony prawa i sprawiedliwości zbudowany pałac i te posągi wielkich mężów męczenników i głosicieli sprawiedliwości, te pomniki ustawione tutaj jakby dla ochrony wejścia są wielkim symbolem winy i cierpienia.

Dziwną jest ta niema mowa miast; trzeba ją tylko zrozumieć. Czyż nie jest dość jasną np. pieśń bólu, jaką głosi pomnik nieszczęsnych obrońców wolności Egmonta i Hoorna. Stoją tu oni gotowi do odbycia swej ostatniej drogi na ziemi, która ich wydała, silni wolą i wewnętrznem przeświadczeniem, stanowczy. w otoczeniu swych dziesięciu sławnych towarzyszy. Lud patrzący na te postaci albo nie wie albo zapomniał, za co ci ludzie śmierć ponieśli. ale patrzy na nich z czcią i przejęciem jako na męczenników idei.

Jakże to wygodny sposób krzywdę łagodzić wystawieniem pomnika ofierze.

W muzeum Wiertza zastaję niezwykle liczną rzeszę żołnierską. Co za dziwny artysta i jeszcze dziwniejszy człowiek ten malarz Wiertz. Ani jednego ze swych obrazów nie chciał sprzedać i nie sprzedał; dopiero po jego zgonie państwo zajęło się ich zebraniem. Żołnierzom naszym powiedziano zapewne. że w muzeum tem znajdą swego rodzaju panoptikum wojenne. Ale obrazy z takim talentem tworzone jak „Wizya ściętego“, „Napoleon w podziemiu“, „Walka o ciało Patroklosa“, „Polyfem pożerający towarzyszy Odysseusza“ działają odpychająco na żołnierzy, którzy widzieli już tyle okropności. „Z tych rzeczy nic mi się nie podoba“ — powiada mi jeden z żołnierzy; ale tensam żołnierz — spotkałam go później w galeryi „Palais des Beaux Arts“ — promieniał radością patrząc na arcytwory Rubensa, Van Dycka, Ruisdaela, Halsa, Ostade'a, Teniers'a i innych wielkich, których płótna wiszą tu obok pewnej liczby zwyczajnych „Kiczów“. „Tu można odetchnąć — powiada — tu się wszystko rozumie i można się ucieszyć widokiem np. takiego płótna Jordaens'a: „Król pije“ lub „Satyr i chłop“.

Brukselę możnaby podzielić na dwie sfery: górna jest piękną, królewską, szlachecką, rządową; to część francuska. Część dolna miasta, handlowa i przemysłowa — jest flamandzką. Na rozgraniczeniu obu wznosi się jakby symbol katedra św. Guduli, a szczególny nastrój, jaki odczuwa każdy, kto wstępuje do tej przecudnej budowli i sławnej świątyni nie da się wysłowić. Gotycka bazylika o trzech nawach z chórem, kaplicami i nawą poprzeczną przepełniona szczegółami o najwyższych znamionach piękna, powagi i majestatu. Spokój i cisza, które zdają się spływać z tych łuków, sklepień i posągów, objawiają jakąś górną myśl nadziemską. Witraże, malowane w różnych wiekach i różnym sposobem sztuki wypełniają kościół mistycznem światłem. Pięknie rzeźbiona, stara kazalnica i wspaniałe grobowce wielkich ludzi tej ziemi, czynią ten przybytek Boży świątynią narodową. Szczególniej piękną jest boczna kapli-

---

KONSTANTY BUSZCZYŃSKI.

Wrażenia z Ameryki.

Fragmenty z listów.

9

Kalifornia może służyć za przykład, jak decydująco zależnym jest rozwój kraju i jego kultura od ludzi, który w nim gospodarzą. Za czasów panowania Hiszpanów kraj ten był znany jako „Wielka pustynia Kalifornijska“. W 1848 roku Kalifornia wraz z olbrzymimi pustynnymi krajami nawschód aż po góry Skaliste (Nevada, Arizona, Utah) została na mocy układu dobrowolnego odstąpioną przez Meksyk Stanom Zjednoczonym. W rok później odkryto w Kalifornii olbrzymie pokłady złota: rozpoczęła się kalifornijska gorączka złota. Mnóstwo ludzi dążyło na „daleki zachód“ przez bezbrzeżne, dzikie lądy. Wiele wypraw walczyło po drodze z Indyanami i z groźniejszymi od nich pożarami stepów, przeprawiając się przez bezwodne pustynie, potężne rzeki i groźne łańcuchy gór. Z owych czasów pochodzi następująca opowieść: Jeden z członków wyprawy, dążącej na zachód, zamordował drugiego. Doraźny sąd skazał go na wydalenie z obozu bez broni i żywności. Skazaniec błąkał się długo blizko szlaku, którym dążyła jego partya, wystawiony na wszelkie niebezpieczeństwa dzikiego kraju, przymierając z głodu i trudów. Wyprawa, do której należał obrawszy mylną drogę w górach Sierra Nevada, została zaskoczoną przez śniegi, a napadana przez Indyan, po wyczerpaniu środków żywności skazaną była na nieuchronną zgubę. Banita zauważył to, przedarł się przez grzbiety górskie i dał znać do odległej kolonii białych. Pomoc przybyła i wyprawa została uratowaną.

Kalifornia dzisiejsza jest słusznie uważaną za jeden z najbogatszych krajów na świecie. Ogrodnictwo, rolnictwo i przemysł rozwinęły się tam w sposób niebywały.

Powierzchnia Kalifornii wynosi 400.000 km², jest zatem znacznie większą niż obszar Austryi (bez Węgier), która posiada 300.000 km². Ludność Kalifornii wynosiła: w 1850 roku 50.000, w 1860 roku 380.000, w 1900 roku 1,500.000, w 1910 roku 2,400.000.

W przeciągu dziesięciolecia od 1900 do 1910 ludność wzrosła o 60%. W tym samym okresie czasu ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła o 21%. W niektórych Stanach ludność wzrastała jeszcze silniej, n. p. w Idaho o 101%, w Oklahoma o 110%, w stanie Washington (nad Oceanem Spokojnym, którego nie należy mieszać z miastem Washington) o 120%. Najmniejszy przyrost ludności wykazują w tym czasie mniejsze stany na wschodzie około 5%. Stan New York o powierzchni 125.000 km² (przeszło półtora raza większy od Galicyi), mający 76 mieszkańców na 1 km² (Galicya w 1910 roku miała 102 na 1 km²) jednak wykazuje przyrost ludności 25%. Uprzytomnijmy sobie, że w przeciągu tegoż dziesięciolecia ludność Austryi wzrosła tylko o 9%.

W Kalifornii zaludnionem jest prawie wyłącznie pobrzeże, pomiędzy łańcuchem gór Sierra Nevada, a oceanem Spokojnym. Głąb kraju zajmują góry i pustynie.

Produkcya Kalifornii jest wszechstronna. Oto kilka cyfr, dotyczących 1914 roku. — Wyprodukowano:

Zboża (pszenica, jęczmień, owies, kukurudza, żyto) za sumę 167 mil. dol., czyli na głowę ludności po 67 dol. = 335 K. (W Galicyi produkcya tych zbóż wynosiła przeciętnie na głowę około 60 K).

Kartofli na sumę 15 mil. dol., czyli na głowę ludności po 6 dol. = 30 K. (W Galicyi mniej więcej to samo).

Siana (przeważnie lucerna prasowana, zwana tu „alfolfa“) na sumę 90 mil. dol.

Owoców suszonych (rodzynki, śliwki, brzoskwinie, morele, figi, jabłka) 2 mil. ctn. metr., czyli 20.000 wagonów.

Migdałów i orzechów 100 tys. ctn. metr., czyli 1000 wagonów.

Oliwek 250 tys. ctn. metr., czyli 2500 wagonów.

Masła 270 tys. ctn. metr., czyli 2700 wagonów (według stytystyki cena masła wynosi 3 korony za 1 kg.).

Sera 27 tys. ctn. metr., czyli 270 wagonów (cena wedle statystyki wynosi 1.75 za 1 kg.).

Miodu 17 tys. ctn. metr., czyli 170 wagonów.

Cukru z buraków 1520 tys. ctn. metr., czyli 15.200 wagonów.

W Austryi produkcya cukru na głowę ludności wynosiła 30 kg. W Galicyi zaś produkcya cukru na głowę ludności wynosiła 2 kg.

W Kalifornii znajdują się największe na świecie cukrownie, jak np. Spreckels i Oxnard. Ta ostatnia fabryka miała w 1911 roku kampanię, która wykazała przeciętną zawartość cukru w burakach 21½%. W Europie wynik jest świetny, jeżeli cukrowość wynosi przeciętnie 15%.

ca „Cudownego Przenajświętszego Sakramentu“ (du Saint Sakrament des Miracles) z pięknemi malowidłami na szkle okien pochodzącemi z XVI. stulecia, a które opowiadają cudowną historyę św. Hostyi.

Zamek królewski zamieniono na lazaret. W przyległym olbrzymim parku, wygrzewają się w słońcu chorzy i ranni w swych ubraniach w biało-niebieskie paski. Strój ozdrowieńców.

Długi oszklony kurytarz prowadzi z pałacu obok położonej willi, którą zamieszkiwała pani de Vaughau, druga małżonka króla Leopolda. Belgijczycy zawdzięczają wiele temu mądremu królowi, który był ojcem dla tego kraju. Załatwiał swe kompromitujące sprawy zwykle w obrębie swej najbliższej rodziny, a swą przykrą politykę narzucał innym narodom. oszczędzając własny.

Zwiedzając Brukselę nie można zapomnieć pola walki w Belle-Alliance, gdzie zjednoczone siły zwycięskich wojsk Blüchera i Wellingtona złamały raz na zawsze potęgę Napoleona. Sto lat prawie upłynęło od tego czasu, a stosunki zupełnie się zmieniły. Dawni sprzymierzeńcy stoją teraz naprzeciw siebie z bronią w ręku, a wyryte w marmurze słowa na pamiątkę „de la memorable bataille du 18. Juin 1815“ są dzisiaj bolesnem przypomnieniem. jak zmiennem jest wszystko ludzkie.

Wystawa atlasu gospodarczego Galicyi.

Podczas obecnych Świąt Wielkanocnych otwarto w lokalu Izby handlowej i przemysłowej wystawę atlasu gospodarczego Galicyi. Składa się na nią 34 tablic, zawierających po jedenej, a niektóre po 4 nawet mapki. Ogółem atlas składa się z 60 map i 1 tablicy wykresowej. Atlas jest dziełem sześciu profesorów krakowskiej Akademii handlowej. W opracowaniu brali udział: Dr Z. Tarliński 3 wstępne mapy, p. Dr P. Łoziński 46 map, poświęconych rolnictwu, skarbom naturalnym, komunikacyom, p. Dr A. Bolland 8 map przemysłowych, nakoniec po jednej mapie opracowali pp. Dr Lulek, Skalski, i Dr Weigt. Jedna-wreszcie jest wspólnem dziełem pp. Łozińskiego i Bollanda. Wszystkie zaś mapy rysował p. Łoziński. Wykonanie atlasu wspólnemi siłami przynosi zaszczyt autorom, jak również instytucyi, w której wszyscy pracują.To zorganizowanie współpracowników dla wspólnej pracy pozostanie też trwałą zasługą p. P. Łozińskiego, który, jako główny autor atlasu, zdołał doprowadzić dzieło do pożądanego końca.

Układ atlasu dostosowany został do charakteru gospodarczego Galicyi. 40 map poświęconych zostało przedstawieniu rolnictwa i hodowli (65%), a tylko 4 rozmieszczeniu skarbów naturalnych (6.5%) i 9 rozmaitym gałęziom przemysłu (15%). Pozatem zawiera atlas 8 map, z tego 3 wstępne, oryentujące w rozmieszczeniu ludności, narodowości i wyznań Galicyi, 3 zaś końcowe przeznaczone na rozłożenie kas oszczędności, stowarzyszeń i rolnictwa zawodowego, nakoniec 1 mapa komunikacyi i 1 zdrojowisk.

Umieszczone na mapach numera porządkowe umożliwiają wytworzenie sobie obrazu całości, a w ślad zatem konstrukcyi całego atlasu. Jednakże oprawienie razem 12 luźnie wybranych map utrudnia oryentacyę. Przyczyną były warunki wystawienia atlasu na wystawie lipskiej, gdzie skąpo wyznaczone miejsce zmusiło do dokonania wspomnianego wyboru. Mimo to bogata treść atlasu nagradza wszelkie niewygody.

Pod względem układu map zaproponowałbym pewne nieznaczne zmiany, a mianowicie czyby, zamiast przedzielać skarby naturalne rolnictwem od przemysłu, nie było lepiej złączyć je razem. ze względu na to, że skarby są bezpośrednią podstawą przemysłu, z rolnictwem zaś nie łączą się prawie wcale. Polegałoby to na przeniesieniu Nr. 5—8 między numera 21 i 22. Wartoby może również umieścić mapę intenzywności ruchu kolejowego nie pod Nr. 4, ale na końcu po przemyśle, gdyż zrozumiałą staje się ona dopiero na tle danych o rolnictwie i przemyśle; jest bowiem ta mapa wyrazem siły gospodarczej, a specyalnie handlowej Galicyi. Aby mówić o skutkach, trzeba wpierw poznać źródła i przyczyny. Poza temi kilku uwagami, ogólna dyspozycya atlasu wytrzymuje krytykę.

Obecnie wypada przyjrzeć się poszczególnym działom po kolei. Trzymać się będę przytem układu, z zastosowaniem zmian wyżej proponowanych.

Pierwszy dział stanowią trzy wstępne mapy opracowane przez p. Z. Tarlińskiego. Zadaniem ich jest przypomnieć obserwatorowi stosunki zaludnienia, narodowe i wyznaniowe Galicyi. W tym celu pierwsza z map przedstawia „gęstość zaludnienia Galicyi wedle obszarów naturalnych oraz absolutny przyrost ludności powiatami“. Interesującą już z samego tytułu jest ta próba zastosowania jednostek naturalnych jako całości przy przedstawieniu rozmieszczenia ludności. Dla oceny jednakże pewnych naturalnych całości geograficznych punkt wyjścia stanowić powinien zbieg pewnych charakterystycznych odrębności krajobrazowych wyróżniających pewną jednostkę geograficzną od innych sąsiednich. Co przyjął autor za kryteryum przy ich wyodrębnianiu, trudno nieraz określić. W nazwach widać gdzieniegdzie chęć dostosowania się do uznanych powszechnie jednostek, ale w granicach dopatrzeć się jej nie można. Przeprowadzić granice jest rzeczą wogóle trudną. W wypadkach wątpliwych można linie graniczne zastąpić pasami przejściowymi. Tymczasem autor przy podziale Galicyi na 10 odrębnych jednostek geograficznych zastosował niewłaściwą metodę. Trzymał się jak najściślej granic powiatów politycznych i próbował do ich przypadkowego przebiegu dostosować granice naturalnych obszarów. — Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że mimo to udało się wydobyć kilka bardzo charakterystycznych jednostek jak Krakowskie, Nizinę nad dolnym Sanem i Wisłą, Niż nadbużański, Podole, ale też obok nich można oglądać oryginalne kontury (na 3 strzępy rozdartych) Karpat, powstałe przez zbytnie rozpostarcie się ich pogórza aż ku wododziałowi w ślad za granicami powiatów, rozkawałkowanie Pokucia albo wyróżnienie Galicyi środkowo-wschodniej unieszczonej w 2 częściach, przedzielonych jednostką okolic Lwowa. Dzięki temu prowadzeniu granic i kulminacya zachodniego Beskidu (Babia Góra 1725 m.) znalazła się nagle na Pogórzu Karpackiem. Zapewne że pogodzenie granic politycznych z naturalnemi nie jest rzeczą łatwą. Ale jeżeli już mamy dane statystyczne podane wedle jednostek politycznych to możemy z nich korzystać w wypadkach zawiłych używając mniejszych jednostek administracyjnych (powiatów sądowych a nawet odpowiednich grup gmin). Granice i wtedy też się niezupełnie pokryją, ale różnica będzie mniejsza a przedewszystkiem uniknie się niejednego błędu.

Rozwiodłem się nieco dłużej nad kwestyą jednostek i ich granic, ale przyczyną tego był wzgląd, że posłużyły one za kanwę, na której wypadło wyszywać właściwą treść, która musiała być do nich odpowiednio przykrojoną.

Wedle tych obszarów przedstawione zostały stosunki ludnościowe. Mapa gęstości dała interesującą próbę wyróżnienia rozmaitych stopni zaludnienia Galicyi. Pomijając szczegóły trzeba przyznać, że w ogólnym obrazie wyniki odpowiadają rzeczywistości i schodzą się w przybliżeniu z rezultatami mapy gęstości prof. Romera*). Zgodność zachodzi również do pewnego stopnia i co do przyrostu ludności**). Uderzającą jest zwłaszcza ona w obszarze między Dunajcem i Wisłokiem, jak również w obszarze najwyższych części Karpat Wschodnich. Podobnie rzecz się ma z mapami narodowości***) i wyznań****), gdzie drobne jedynie różnicę są wynikiem odmiennej metody kartograficznej obu autorów. Zgodność ta umożliwioną została po części przez to, że p. Tarliński odstąpił w pewnych terytoryach od granic nakreślonych przez siebie jednostek geograficznych. Myśl wyróżnienia tych obszarów naturalnych trzeba w zasadzie uznać bezwarunkowo za bardzo szczęśliwą. Nie można jedynie zgodzić się na sposób ich wykreślenia. Zastosowanie zaś ich jako kanwy dla przedstawienia objawów z zakresu geografii człowieka, da się przeprowadzić nie przy przedstawieniu narodowości i wyznań (gdzie sam autor musiał od nich odstąpić), ale właśnie tam, gdzie leży punkt ciężkości całego atlasu. tj. w zakresie zjawisk gospodarczych. Tutaj jednak nie użyto wcale tych obszarów naturalnych.

(Dokończenie nastąpi).

Juliusz Jurczyński.

*) Geograficzno-statystyczny Atlas Polski, zeszyt I., tabl. VII.

**) Tamże tabl. VI.

***) Tamże tabl. IX.

****) Tamże tabl. X.

KRONIKA.

Pomoc materyalna dla jeńców. Sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża nadsyła nam następujące zawiadomienie: Liczni jeńcy austro-węgierscy w Rosyi otrzymali i otrzymują nadal pomoc materyalną od Komitetu na ten cel utworzonego w Tientsinie (Chiny). Z reguły otrzymują rodziny jeńców o tem zawiadomienie wraz z wezwaniem do zwrotu tych pieniędzy przez niemiecko-azyatycki bank w Berlinie. (Wpłata w „Kreditanstalt“ w Wiedniu). Jest zatem rzeczą słuszną i poniekąd z obowiązku wdzięczności wynikającą, by zwrot tych pieniędzy, jeńcom pożyczonych, następował z możliwą szybkością.

„Judasz z Kariothu“ z dyr. Solskim. W sobotę wznawia teatr miejski „Judasza z Kariothu“, dramat K. H. Rostworowskiego z dyr. Solskim we wspaniałej jego kreacyi Judasza. Dramat ten otrzymał ostatnio w Warszawie nagrodę literacką im. Lewoenthala jako najwybitniejsze nasze dzieło dramatyczne ostatnich lat. W pamięci Krakowa tkwi „Judasz“ bardzo żywo dzięki znakomitej interpretacyi dyr. Solskiego tragicznej postaci zbłąkanego apostoła i żywej reżyseryi. oraz prawie, jakie miał na naszej scenie. Kreacya dyr. Solskiego w „Judaszu“ należy do najwybitniejszych w bogatym jego repertuarze, a spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem u nas i we Lwowie.

Oprócz dyr. Solskiego obsadę ważniejszych ról tworzą pp. Bończa (Ananel), Stanisławski (Annasz), Nowakowski (Kaifasz), Jednowski (Piotr), Weychert (Eleazar), Noskowski (atristobub) i i., oraz panie: Pytlińska (Rachela), Jargowska (Marya z Magdali), Kosmowska (Salome).

Z Tow. katol. właścicieli realności otrzymujemy następujące pismo: Wskutek zapytań ze strony właścicieli realności wyjaśniamy, że w Krakowie istnieje „Centralny Związek Towarzystw właścicieli realności w zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiem“ jako organizacya krajowa, mająca na celu wspólną akcyę poparcia interesów wszystkich właścicieli realności. Do Centralnego Związku należy istniejące w Krakowie od lat 20. Tow. katolickich właścicieli realności, liczące dzisiaj 50% katolickich właścicieli realności, oraz wszystkie samodzielne Związki katol. właśc. realności istniejące w dzielnicach do Krakowa przyłączonych, nadto zgłosiło w ostatnich czasach swe przystąpienie kilka Towarzystw istniejących w prowincyonalnych miastach zachodniej Galicyi; w najbliższym czasie powstać mają z inicyatywy prezesa Dra Musiała, nowe Towarzystwa w innych miastach zachodniej Galicyi. oraz

---

Wywóz pomarańczi cytryn wynosił 56.000 wagonów.

Wartość produkcyi metali i minerałów 43 mil., w tem złota za 20 mil.

Wartość produkcyi nafty wyraża się cyfrą 50 mil. dol. = 250 mil. K., czyli na głowę ludności po 1 K. (W Galicyi wartość produkcyi ropy wynosi 44 mil. K, czyli po 5½ K na głowę ludności).

Zdumiewa i wydaje się wprost niepodobnem, że na owem bogatem pobrzeżu kalifornijskiem uprawa roślin udaje się doskonale nawet bez irrygacyi, mimo, że dosłownie deszcz wcale nie pada przez całe lato. Deszcze skąpo padają tylko od grudnia do początku marca. Fenomen ten objaśnia się tem, że od spodu następuje subirrygacya naturalna z podziemnych strumieni, płynących z sąsiednich gór, gdzie opady są nadzwyczaj obfite. Zachmurzenie, trwające zazwyczaj do południa, oraz bardzo obfite rosy. ułatwiają roślinom obywanie się bez deszczu.

Z czasów panowania hiszpańskiego pozostały na zachodzie Stanów Zjednoczonych jedynie liczne nazwy geograficzne. Przybywający obecnie Meksykanie stanowią element najgorszy i są najmarniejszymi robotnikami.

* * *

Zwiedziłem dolinę Mariposy w Kalifornii, gdzie rosną owe olbrzymy świata roślinnego „sequoie“, wyższe od wieży Maryackiej, a mające przeszło 6000 lat wieku. Drzewa te odkryte zostały przed 60 laty przez pewnego Amerykanina, który dał im tę nazwę na cześć swego kolegi uniwersyteckiego, indyanina Sequoiah. W drodze rozmawiałem z przewodnikiem, który siodłał i dozorował mi konia. Zapytywałem, czemu te rośliny, mające znaczną siłę żywotną i dające nasienie, z których wyrastają drzewa nawet w Europie, posiadają tak małą zdolność rozpleniania się, (młodych sequoi prawie nie widać). Koniuch mój odpowiedział: — Czyż znamy prawo życia? My znamy tylko prawo... — „Prawo śmierci“ — dokończyłem. — „Nie, my i prawa śmierci nie znamy! Wiemy, że po śmierci ciało nasze ulegnie rozkładowi, ale nie dusza. Moje ciało jest tylko, jak odzież, którą na sobie noszę. Jednym prawem, które znamy, jest prawo matematyczne: a że nie jest ono wytworem tylko ludzkiej wyobraźni — potwierdza astronomia!“ Człowiek, który tak rozumował, był zajęty przez lato w hotelu przy koniach, w zimie zaś pracował w San Francisco, zarabiając drobnemi robotami elektrotechnicznemi.

Kultura duchowa ogarnia szerokie masy amerykańskie.

* * *

Ustrój społeczny i polityczny Stanów Zjednoczonych jest samoistnym tworem, tą formą życia politycznego, jaką stworzył sobie naród; z jego woli powstała konstytucya, do jego potrzeb jest dostosowana. Koncepcyą tego ustroju kierowały: umiłowanie wolności, poszanowanie jednostki zarówno przez prawodawstwo, jak przez pojedynczego człowieka i godność osobista z podkładem głęboko religijnym.

Nieśmiertelny Washington, któremu Ameryka zawdzięcza wyzwolenie, uważał, że służy narodowi, a gdy spełnił swe zadanie, cofnął się od władzy mimo próśb i pragnień narodu. W swojej odezwie pożegnalnej, pełnej prostoty, podkreślił wytyczne drogi, któremi winien kroczyć przyszły rząd federacyjny. A Lincoln zdefiniował ustrój rządu w słowach, które żyją dotychczas w duszy każdego obywatela Stanów Zjednoczonych: „Rząd z narodu, przez naród i dla narodu“! Wstęp do konstytucyi wyraża to samo: „My, naród Stanów Zjednoczonych, zarządzamy i ustanawiamy niniejszą konstytucyę!“

Ponieważ obowiązują na przestrzeni całych Stanów Zjednoczonych tylko prawa fundamentalne, zawarowane ogólną konstytucyą, przeto ustawodawstwo poszczególnych Stanów wiele od siebie się różni, zachowując jednak wspólny ton zasadniczy i tworząc ogólną harmonię. Poszczególne stany mogłyby zatem zaprowadzić u siebie urzędowy język, inny niż angielski, lecz nie mogłyby, dajmy na to, wprowadzić małoznaczącego prawa, które stałoby w niezgodzie z konstytucyą. Na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych obowiązuje unia cłowa bez żadnych międzystanowych ograniczeń.

W obronie podstawowych pojęć konstytucyi federalnej, wybuchła w 1861 roku wielka wojna pomiędzy Stanami północnymi a południowymi. Południowcy chcieli utrzymać niewolnictwo Murzynów, a ponieważ Kongres nie mógł tego sankcyonować, postanowili odłączyć się. To znów sprzeciwiało się zasadzie zjednoczenia wszystkich Stanów na podstawie wspólnie przyjętej konstytucyi. Była to zatem wojna secesyjna. Chodziło o utrzymanie zasad konstytucyi i o utrzymanie zjednoczenia. Zażarta wojna trwała blizko 4 lata. Ta jedyna właściwie wojna, którą prowadziły Stany w ciągu 130 lat swego istnienia, była jakgdyby expiacyą za grzechy pokoleń, gdy Murzyni chwytani ze swych domów, batem i stryczkiem pędzeni byli od robót.

Zwycięzyły Stany północne, a z nimi zasada wolności człowieka i idea zjednoczenia. Po wojnie nie było represyi i rychło nastąpiła dawna harmonia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w miastach Królestwa Polskiego, które również do Związku przystąpią. Obecnie liczy Związek przeszło 1000 członków, po przystąpieniu innych miast w Galicyi zachodniej i Królestwie Polskiem organizacya wzrośnie do bardzo poważnej liczby kilku tysięcy członków.

Wskazanem jest, aby we wszystkich miastach i miasteczkach w Galicyi zach. i Królestwa jak najprędzej zawiązały się także Towarzystwa, które działając następnie wspólnie w tak poważnej organizacyi jak Centralny Związek, niezawodnie potrafią dla własności realnej uzyskać znośniejsze warunki. Prezes Centr. Związku Dr (Mussil Kraków, Karmelicka L. 15) chętnie służy bezpłatnie wskazówkami i poradą co do sposobu założenia Towarzystwa, na życzenie przesyła wzory statutów i podań mających się wnieść do namiestnictwa, celem zatwierdzenia statutów i t. d. — Wkładka do Centralnego Związku jest minimalną, gdyż poszczególne Towarzystwa opłacają od każdego swego członka tylko po 20 halerzy rocznie

Zwracamy uwagę, że w starym Krakowie jest tylko jedno „Towarzystwo katolickich właścicieli realności“ przy ul. Karmelickiej L. 15, parter, które, jak wspomnieliśmy, istnieje lat 20. Towarzystwo to z dniem każdym się rozwija, wskutek zgłaszania się nowych członków. — Wkładka roczna kosztuje tylko 8 koron, którą ewentualnie można wpłacać w ratach półrocznych (wpisowego się nie pobiera). Członkowie otrzymują bezpłatnie fachowe pismo „Krakowianin“, korzystają z bezpłatnego ogłaszania mieszkań do wynajęcia na kartach na domach umieszczanych i za gabilotkami w różnych punktach miasta znajdujących się, oraz z bezpłatnego polecania wolnych mieszkań przez biuro Towarzystwa. Członkowine prezydyum udzielają również czołnkom w sprawach podatkowych, sprawach najmu i wogóle sprawach dotyczących realności bezpłatnie porady codziennie w godzinach popołudniowych w biurze Tow. przy ulicy Karmelickiej L. 15, parter; istnieją też w biurze różne druki, z których właściciele realności mogą korzystać. — Uzyskane ulgi podatkowe oraz ulgi w spłacie rat hipotecznych, dalej uzyskanie ze strony prezydyum zarządzenia, iż podatki gminny i wodociągowy wskutek „próżnostań“, obecnie z urzędu bywają odpisywane — zawdzięczają właściciele realności również zabiegom prezydyum Towarzystwa.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Wiednia do p. ministra skarbu deputacya, w skład której wchodzi prezes Tow. Dr Mussil i członek wydziału dyrektor Strzyżowski, celem uzyskania odpisu podatku domowo-czynszowego z dodatkami za cały czas ewakuacyi, a zatem także za II. półrocze 1914 i II. półrocze 1915 roku. Deputacyę poprowadzi Ekscel. prezydent Dr Leo. — Celem uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że deputacya złożona z pp. Neumanna, Dra Meiselsa, Mikołajskiego i Tarlińskiego recte Peipera, która była w Krakowie u Ekscel. Dra Bilińskiego, była deputacyą mającego podobno powstać w Krakowie Stowarzyszenia żydowskiego właścicieli realności.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Dra Kazimierza Bereżyńskiego odprawione będzie w piątek dnia 5. b. m. o godz. 10. rano w kościele OO. Kapucynów. Podczas nabożeństwa pp. Miller Henryk i Zathey Hugo odśpiewają pieśni solowe przy akompaniamencie p. Walewskiego.

Sodalicya panien zawiadamia swych członków, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 4 maja b. r. o godz. 5 popołudniu w lokalu sodalicyjnym przy ul. Szewskiej 5 I p.

Z Rosyi.

Zamachy rewolucyjne w Moskwie.

Berlin (B. Kor.). Wedle depeszy „Localanzeigera“ ze Sztokholmu donoszą tamże z Moskwy: Położone na drodze Rjazańskiej centralne składy nafty i benzyny należące do państwa rosyjskiego, zostały przez rewolucyjnych robotników wysadzone w powietrze. Wszystkie zbiorniki i cysterny eksplodowały; w kilku składach zniszczone zostało 300.000 pudów nafty. Straszne wybuchy słyszano w całej okolicy Moskwy. Ogień przeniósł się na publiczne budynki administracyjne i na sąsiednie dzielnice miasta. Wiele domów stoi w płomieniach.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń (B. Kor.). Z wojennej kwatery prasowej: Rosyjski biuletyn z dnia 2. maja: Na prawem skrzydle odcinka Rygi odparto próbę ataków niemieckich na Raggasen. Na północ od jeziora Kanger artylerya niemiecka ostrzeliwała bardzo silnie przyczółek mostowy Uexkuell, kilka kawałków stanowisk koło Dźwińska i stanowiska między jeziorem Narocz i Wiszniew.

Szwecya a Rosya.

Dla usunięcia nieporozumień.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ podaje wiadomość ze Sztockholmu, że posłowie do Dumy, bawiący obecnie w Szwecyi, wyjadą niebawem do Anglii.

Według oświadczenia Miljukowa, posłowie rosyjscy udają się do Londynu nie dla wzięcia udziału w uroczystościach, lecz dla usunięcia szkodliwych nieporozumień między obu państwami Szingarew oznajmił także, że Anglia czyni Rosyi zarzuty z powodu stosunku Rosyi do Szwecyi. Posłowie dumscy mają wyjaśnić politykom angielskim, że przeciwnie Anglia powinna poprzeć Rosyę w jej polityce szwedzkiej.

Z powodu fortyfikacyi na Aland.

Sztokholm (B. Kor.). Na wczorajszem posiedzeniu pierwszej izby profesor Steffen wniósł interpelacyę w sprawie rosyjskich zbrojeń i fortyfikacyi na grupie wysp Aland, które wywołały w kraju wielkie wzburzenie.

Mowca wskazał, że fortyfikacye te mają cel ofenzywny, głównem zaś ich zadaniem jest umożliwić wojskowe opanowanie zatoki botnickiej. Szwecya znajduje się w niebezpieczeństwie, że może stracić zdolność bronienia stolicy. Szwecya musi bezwarunkowo domagać się, by walka Rosyi i Anglii przeciw Niemcom nie była prowadzona w sposób taki, by Szwecya faktycznie musiała porzucić swą neutralność.

Interpelant zapytuje ministra spraw zagranicznych, co zdaniem jego powinno się stać, by już podczas wojny światowej zapewnić Szwecyi możność rzeczywistej neutralności i zachowania zupełnej wolności czynów politycznych.

Po zajęciu Kut-el-Amara.

Osoba zwycięzcy.

Wiedeń (Tel. pryw.). „Reichspost“ podaje, że zwycięzcą pod Kut el Amara jest jenerał brygady Halil pasza, tymczasowy komendant 6. armii, jeden z najlepszych oficerów tureckich. Odznaczył się on już dawniej w Macedonii, przy tłumieniu tamtejszych ruchów powstańczych, później w wojnie z Włochami w Trypolisie, jakoteż w wojnach bałkańskich.

W obecnej wojnie światowej czynny był na różnych frontach, ostatnio zaś mianowany walim Bagdadu. objął także w zastępstwie komendę 6. armii tureckiej. W uznaniu zasług mianowany został brygadyerem.

1. Maja we Włoszech.

Względnie spokojny przebieg.

Lugano. (B. kor.) Dokładniejsze sprawozdania prasy o przebiegu 1. maja we Włoszech wskazują, że wszędzie robotnicy świątkowali, a zakłady, względnie sklepy po części pod przymusem, po części dobrowolnie były zamknięte.

Skonsygnowane wojsko i policya nie dopuściły do manifestacyi za rewolucyą polityczno-społeczną, czy za pokojem. Już przedtem cenzura zakazała rozszerzania dotyczących odezw w jakiejkolwiek formie. Odezwy takie przygotowało samo kierownictwo partyi socyalistycznej.

W Medyolanie przyszło w kilku punktach miasta do niepokojów. Szczegółów o tem cenzura nie przepuściła.

Przegląd roczników 1897. do 1866.

Wiedeń. (B. kor.) W myśl punktu VIII obwieszczenia powołującego „O“ z dnia 18. kwietnia br., są od obowiązku jawienia się przy przeglądzie zwolnieni ci, którzy jeszcze obecnie są ważnie zwolnieni od obowiązku służby w pospolitem ruszeniu. Dla usunięcia wątpliwości, jakie wyłoniły się co do rozmiaru tego wyjątkowego postanowienia, ministerstwo obrony krajowej podaje do ogólnej wiadomości, co następuje:

Jako „jeszcze teraz ważnie zwolnionych“ w myśl powyższego postanowienia uważa się tylko tych, którzy, gdyby nie byli zwolnieni, bezpośrednio byliby obowiązani do orężnej służby w pospolitem ruszeniu, dlatego na wypadek wygaśnięcia zwolnienia natychmiast mieliby się zgłosić do orężnej służby w pospolitem ruszeniu: to znaczy 1) ci, którzy już przy poprzednim przeglądzie uznani zostali za „zdolnych do orężnej służby w pospolitem ruszeniu“, 2) którzy w swoim czasie po ukończonej obowiązkowej służbie przeniesieni zostali z wspólnej armii, z marynarki wojennej, obrony krajowej, czy też żandarmeryi, do pospolitego ruszenia.

Tak więc do wyjątków z góry nie są zaliczeni, a więc bezwarunkowo do jawienia się przy przeglądzie obowiązani są ci, którzy bez względu na dotyczącą ich uchwałę komisyi przeglądowej „do służby orężnej w pospolitem ruszeniu niezdolni“, otrzymali zwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu, albo wogóle zwolnieni zostali tylko od służby w pospolitem ruszeniu bez broni w ręku, względnie zwolnieni zostali jako obowiązani do pospolitego ruszenia z przydzieleniem do dotyczącej służby. Ale także co do tych wymienionych grup, które wchodzą w rachubę dla wyjątkowego obowiązku jawienia się przy przeglądzie, zauważyć należy:

Z pospolitaków, wymienionych pod 1) i 2), nie są wyjęci, a więc obowiązani do przeglądu wszyscy ci, którzy od czasu przeglądu, względnie od przeniesienia ich do pospolitego ruszenia (w drodze superarbitrowania. albo z okazyi prezentowania się przy poprzedniem zgłoszeniu się do służby) uznani zostali jako niezdolni do orężnej służby w pospolitem ruszeniu, ponieważ przez to uważać się musi ich zwolnienie jako bezprzedmiotowe.

Nadto do punktu 2) zwraca się uwagę, że wszyscy ci, którzy dopiero przez rozszerzenie obowiązku służby wojskowej w pospolitem ruszeniu w maju r. 1915. znowu są obowiązanymi do pospolitego ruszenia, także jako byli „wysłużeni“ dopiero na podstawie uchwały przy przeglądzie wzięci będą do orężnej służby w pospolitem ruszeniu, należeć więc mogą tylko do grupy wymienionej pod 1).

Dla ewentualnych ponownych wniosków co do zwolnienia obowiązanych do jawienia się przy przeglądzie pospolitaków zastosowane będą obwiązujące przepisy.

Wiedeń. (B. kor.) Dla usunięcia mylnych zapatrywań, jakie pojawiły się wśród publiczności z powodu niepowołania rocznika 1865. do ponownego przeglądu. stwierdza się dla wyjaśnienia. że urodzonym w r. 1865., których przy poprzednich przeglądach uznano za zdolnych, a którzy tedy pełnią służbę w pospolitem ruszeniu, lub też do służby w pospolitem ruszeniu bez broni zostali powołani, nie przysługuje prawo zwalniania się z tej służby. Również ci, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za zdolnych, a od służby w pospolitem ruszeniu zostai zwonieni, mogą być powołani w razie ustalenia powodu zwolnienia do służby.

Nie trzeba osobno podkreślać, że z urodzonych w r. 1865. ci, którzy bezprawnie przy poprzednim przeglądzie się nie jawili w swoim czasie, poddani będą dodatkowemu przeglądowi.

Przeciw autonomii krajów.

Memoryał przemysłowców austryackich.

Wiedeń (Tel. pryw.). Wiedeński „Fremdenblatt“ donosi, że trzy centralne związki przemysłowe w Austryi a mianowicie 1. Związek austr. przemysłowców, 2. Centralny związek przemysł. austryacki i 3. Klub przemysłowców przedłożyły prezydentowi ministrów hr. Stuergkowi memoryał, zawierający energiczny protest przeciw zamiarowi rozszerzenia autonomii krajów koronnych.

W memoryale tym podnoszą przemysłowcy szkodliwość rozmaitości ustroju poszczególnych krajów, jak wogóle dualizmu czy trializmu monarchii. Przemysł wymaga jednolitości władz i postępowania, naczelnego centralnego miejsca władzy, wyłączenia zarządów krajowych i gminnych od wydawania rozstrzygnięć w wypadkach, w których one występują jako strona interesowana we własnej sprawie. Prawo wydawania rozstrzygnięć w sprawach przemysłowych i handlowych jest zaporą dla rozwoju handlu i przemysłu. W sprawach finansowych gmin i krajów domaga się memoryał kontroli pozakrajowej.

Memoryał kończy się wezwaniem, aby rząd państwowy w myśl doświadczeń wojennych sprzeciwił się zamiarom rozszerzenia autonomii krajów koronnych a równocześnie dołożył starań do bezwarunkowego wzmocnienia zakresu władzy centralnej, gdyż to jedynie stać się może podstawą przemysłowego rozwoju Austryi po wojnie.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 4 maja 1916 r.

Doniesienie francuskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn francuski z dnia 1. maja godz. 11. w nocy: W Belgii zburzyła nasza artylerya niemieckie rowy przed Steenshacte i Bocsinghe. W Argonach walki minowe. Koło Fille Morte obsadziliśmy południowy brzeg leja, który powstał wskutek wybuchu jednej z naszych min. Zbiorowy ogień na nieprzyjacielskie szańce pod Courtes Chaussee i w lesie Cheppy. W okolicy Verdun bardzo żywe ostrzeliwanie naszych stanowisk na lewym brzegu. Na prawym brzegu skierowała się działalność artyleryi na odcinek wzgórze Pieprzowe i Douaumont.

Z innych części frontu niema ważniejszych wydarzeń do doniesienia prócz zwyczajnej walki działowej.

W ciągu miesiąca kwietnia uzyskali nasi lotnicy bojowi, którzy byli bardzo czynni, w szczególności w okolicy Verdun, znaczne sukcesy. W licznych walkach powietrznych, w których bezprzestannie górowali, powiodło się im 31 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelić; z tych 9 spadło w naszych liniach, 22 widzieli nasi obserwatorzy, jak płonąc, albo bez możności sterowania, opadły wśród linii nieprzyjacielskich. W tymsamym czasie uległo w walce 6 naszych aparatów i opadły w liniach nieprzyjacielskich.

Bezrobocie w porcie nowojorskim.

Haga (B. Kor.). „Nieuwe Courant“ donosi, że w nowojorskim porcie wybuchło ogólne bezrobocie wśród maszynistów łodzi transportowych, wskutek czego okręty nie mogą wypłynąć z portu i transport amunicyi doznaje przeszkody.

Strajkujący żądają podwyższenia płac.

Nadesłane

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.